

Anna Drożdż

05.05.2025

Minister Edukacji Narodowej
Pani Barbara Nowacka

al. Jana Chrystiana Szucha 25 00-918 Warszawa

Petycja o zmianę zasad zdawalności egzaminu maturalnego.

Na podstawie art. 65 Konstytucji RP i art. 2 art. 2 ust. Ustawy o petycjach wnoszę petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Parlamentu projektu ustawy o zmianie zasad zdawalności egzaminu maturalnego.

Uzasadnienie:

Obecnie warunkiem zdania egzaminu maturalnego jest uzyskanie co najmniej 30% punktów możliwych do uzyskania z przedmiotów obowiązkowych (język polski, matematyka, język obcy nowożytny), zdawanych w części ustnej i w części pisemnej oraz przystąpienie do części pisemnej egzaminu maturalnego z co najmniej jednego przedmiotu dodatkowego.

Wymagania te są nieadekwatne do rzeczywistych kompetencji i wiedzy uczniów. W przypadku gdy jeden z wyników jest poniżej wymaganego progu, całość zdania matury zostaje zagrożona nawet jeśli wyniki z pozostałych przedmiotów są bardzo wysokie w tym z tzw. rozszerzeń.

Uważam, że takie podejście jest niesprawiedliwe i nie uwzględnia indywidualnych umiejętności, predyspozycji, zainteresowań uczniów, którzy w różnych przedmiotach mogą odnosić różne poziomy sukcesu.

Dlatego wnoszę o zmianę zasad zdawalności na egzaminie dojrzałości.

Proponuję wprowadzenie nowego systemu weryfikacji i oceny wiedzy, który opierałby się na łącznym wyniku ze wszystkich trzech przedmiotów obowiązkowych (języka polskiego, matematyki i języka obcego nowożytnego minimum 100% włącznie z trzech).

Obecnie jest to 30 % minimum z każdego przedmiotu oddzielnie. Uważam, że mimo wszystko obecny próg 30 % z matematyki jest wygórowany dla ucznia z: dyskalkulią, spektrum, zakłóceniami w wyobraźni przestrzennej, czy niezamożnych, których nie stać na opłacanie korepetycji. Obecnie uczeń z dyskalkulią czy spektrum idzie na egzamin maturalny nieprzygotowany (mózg o tym zdecydował). Liczy, że może uda się prześlizgnąć w systemie. Wie doskonale, że nie ma wiedzy w matematyce i liczy na cud (arkusz z 2024 r- 64% punktów stanowią zadania zamknięte i możliwość zaliczenia egzaminu metodą chybił trafił).

Nowy system pozwoliłby lepiej oddać faktyczne kompetencje uczniów i uwzględnić ich indywidualne predyspozycje i mocne strony. Uczeń słabszy w matematyce miałby możliwość nadrobić punktami w przedmiotach językowych i odwrotnie uczeń kiepski w języku polskim wyrównałby swoje szanse w matematyce. Taki system zdaje się być bardziej sprawiedliwy, równy, gdyż uwzględnia wszystkich uczniów w tym ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i nowym wyzwaniem tj. edukacją włączającą.

Nowe zasady byłyby szczególnie korzystne dla osób, które wyróżniają się w określonych dziedzinach, ale mogą mieć trudności w innych, co niekoniecznie świadczy o braku przygotowania do dalszej edukacji. Na ten moment system tak zakłada wobec uczniów z dyskalkulią. Ponadto taki system mógłby zmniejszyć stres związany z egzaminem, gdyż uczeń ma świadomość, że może nadrobić wiedzę w której jest kompetentny. Obecnie uczeń skupia się na swoich słabych stronach np. na matematyce, aby uzyskać gwarantowany próg 30%. Cała uwaga, praca, wysiłek poświęcony jest na to w czym dzieciak jest kiepski. Pasje, zainteresowania "leżą" a dzieciak "tłucze" matematykę i efektów brak. Ewentualnie "szmaty" - to dzisiejszy slang młodzieży na jedyńki.

Proszę przeanalizować wyniki z CKE na przestrzeni lat i zobaczyć ile obecny system "wykluczył" dzieci z 28 % z matematyki na maturze. Ja obecnie znam setki takich, wielu z nich marzy o maturze, ale wiedzą, że matematyka jest dla nich murem nie do przebicia. A wyniki z innych przedmiotów 70-90 % w tym z rozszerzeń. Proszę zobaczyć jak wyglądają także wyniki maturalne w języku polskim czy angielskim. Czy jest podobieństwo, czy nie i dlaczego, w szczególności progi 28 %?

I jak jedna z dziewczyn napisała "Czy kąt alfa ma decydować o moim życiu?"

Ja oczywiście nie podważam wartości matematyki, ale czy naprawdę chcemy marnować talenty młodych ludzi tylko dlatego, że słabo radzą sobie z jednym przedmiotem?

Znam też młodzieńca 25 lat, który w tym roku ma ostatnią szansę (mija 5 lat) na zdanie matury z matematyki. Marzy, żeby zostać ratownikiem medycznym. Cały czas na drodze matura z matematyki, a serce ma otwarte dla innych ludzi...

Ponadto uważam, że zmiana ta jest konieczna w kierunku edukacji włączającej i słów: wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej Roxany Mînzatu z dnia 21-22.01.25 tj. Szkoły powinny być włączające dla każdego i może powinniśmy patrzeć na dzieci w sposób bardziej indywidualny oraz nauczyć się, że każdy, kto się uczy, zasługuje na wsparcie zgodnie z jego potrzebami. W konkluzjach prezydencji winno znaleźć się zobowiązanie do uczynienia **systemów edukacyjnych bardziej przyjaznych osobom uczącym się.**

Na styczniowym spotkaniu z p. Mînzatu minister Nowacka podkreśliła, że edukacja włączająca, ma zapewnić dobrostan każdemu dziecku w systemie szkolnym i jest jednym z wielkich wyzwań państw członkowskich i państw naszego regionu. Zatem uważam, że w zapewnieniu dobrostanu w edukacji włączającej, system maturalny winien ulec modyfikacji.

Według Joanny Muchy "poprzez edukację włączającą będziemy budować bardziej sprawiedliwe i równe społeczeństwo, w którym każdy uczeń ma szansę na sukces". Te słowa w zderzeniu z rzeczywistością i prozą życia brzmią niczym utopijne idee.

Weryfikacja zdolności matematycznych na maturze niejednokrotnie zamyka młodemu człowiekowi dalszą drogę rozwoju, stawiając go w nierównoprawnym stosunku do osób, które nie zmagają się z trudnościami matematycznymi. Więc lingwista może nie mieć szansy na rozwój. Załączam treść jednego z listów, które do mnie trafiły. Osoba X- zespół Aspergera, wyjątkowy talent objawia się w nauce języków obcych (polski, rosyjski) to języki ojczyste. Dodatkowo angielski na zaawansowanym poziomie C1/C2 oraz świetnie radzenie sobie z hiszpańskim, niemiecki na poziomie podstawowym. Pasja i zdolności językowe mogłyby stać się kluczem do przyszłej kariery, ale niestety – matematyka staje się barierą nie do pokonania. Szkoła, mimo że jest integracyjna, sugeruje, by nie przystępować do matury, aby nie obniżyć jej rankingów. To absurd, zwłaszcza że edukacja integracyjna powinna wspierać uczniów z trudnościami w nauce, a nie eliminować ich z systemu. Ogromna ilość czasu poświęcona jest na nauce matematyki, pięć dodatkowych godzin korepetycji tygodniowo, ale efekty znikome. Brak matury zamyka drogę do wielu możliwości. Co więcej, niektóre programy PFRON wspierające zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami wymagają świadectwa maturalnego, co dodatkowo ogranicza szanse na niezależność i godną przyszłość. Czy naprawdę chcemy marnować talenty młodych ludzi tylko dlatego, że nie radzą sobie z jednym przedmiotem?

Ten przypadek pokazuje, jak obowiązkowa matura z matematyki może odbierać i odbiera utalentowanym uczniom szanse na samodzielne, dobre życie i spychać ich w kierunku wykluczenia społecznego i zaburzeń psychicznych.. Pytam zatem o szanse na sukces w obecnym systemie. Jak się mają te europejskie idee w zderzeniu z polską rzeczywistością ?

Według minister Muchy edukacja włączająca to fundament sprawiedliwego społeczeństwa, w którym każdy niezależnie od swojego pochodzenia ma możliwość rozwoju i rozkwitania. Czyżby?

Obecnie w szarej rzeczywistości brak kapitału finansowego wyklucza także niezamożne dzieci, których nie stać na opłacanie korepetycji. Myślę, że każdy słyszał o korepetycjach, bo oświadczenia z MEN to treści cyt: Liczba godzin przeznaczonych na realizację zajęć z matematyki umożliwia rzetelne przygotowanie uczniów do egzaminu maturalnego z tego przedmiotu ...i itd. i system jest wręcz doskonały. Nie wiem zatem dlaczego w zależności od roku nie zdaje co piąty lub szósty maturzysta z obowiązkowego przedmiotu matematyka na nieobowiązkowej maturze w tak dobrym systemie.

Więc proszę o modyfikację zmian zasad zdawalności na egzaminie maturalnym, gdyż proza życia jest inna niż oświadczenia MEN i idee edukacji włączającej w polskim systemie edukacyjnym. Wierzę, że modyfikacja systemu wyników w egzaminie maturalnym będzie krokiem zmian w stronę nowych wymagań unijnych (edukacja włączająca).

Spotkałam się z nastolatkami, którzy w drugiej klasie szkoły średniej, są przekonani, że matura z przedmiotu matematyka ich "pogrzebie". Wówczas pojawia się zniechęcenie nie tylko do matematyki, ale stopniowo niechęć narasta do wszystkich przedmiotów i nauki, gdyż młodzież zauważa, że w obecnym systemie nie mają szans, mimo bycia dobrym w innych przedmiotach. I zamiast nabywać wiedzę to nabywają, ale zaburzenia lękowe, depresyjne, myśli rezygnacyjne czy samobójcze. Pojawia się marazm i beznadzieja.

Czy o to chodzi w obecnym systemie, aby już w drugiej klasie szkoły średniej młody obywatel utracił marzenia i wiarę w siebie (utrata szans przez maturę z matematyki) lub popełnił samobójstwo (samobójcza śmierć maturzysty w Łodzi, luty 2025)?

Zwracam uwagę, że zgodnie z Konstytucją RP „każdy ma prawo do nauki” (art. 70 ust. 1), a na państwie spoczywa obowiązek zapewniania obywatelom powszechnego i równego dostępu do wykształcenia (art. 70 ust. 4). Prawo do nauki gwarantują również akty prawa międzynarodowego, takie jak: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (art. 26), Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (art. 13), Protokołu nr 1 do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (art. 2). Postanawia się w nich, że nikt nie może być pozbawiony prawa do nauki, które winno zmierzać do pełnego rozwoju osobowości i poczucia godności ludzkiej.

Tymczasem weryfikacja zdolności matematycznych na maturze niejednokrotnie zamyka młodemu człowiekowi dalszą drogę rozwoju w tym przypadku do rozpoczęcia studiów, stawiając go w nierównoprawnym stosunku do osób, które nie zmagają się z trudnościami matematycznymi. To wykluczenie jest niezgodne z Konstytucją RP, która statuuje obowiązek zapewnienia równego traktowania wszystkich obywateli (art. 32 ust. 1).

Orzeczenie TK z 2007 r . prawo do nauki (str 26)

Art. 70 Konstytucji- „powszechny i równy dostęp do wykształcenia” (art. 70 ust. 4 zdanie pierwsze Konstytucji).....

W omawianym aspekcie **równość oznacza, że każdy musi mieć jednakową szansę podjęcia nauki w szkole każdego szczebla i każdego typu, a zakazane są wszelkie prawne zróżnicowania o charakterze dyskryminacyjnym.**Zasada równego dostępu do wykształcenia nie ma charakteru absolutnego, ale odstępstwa od niej muszą mieć podstawę w innych wartościach lub prawach konstytucyjnych.

Obecnie jest pozorna szansa dla dyskalkulika na podjęcie nauki w szkole wyższego szczebla na uniwersytecie ,ze względu na obowiązkowy przedmiot matematyka na nieobowiązkowej maturze. Chyba ,że uczeń z trudnościami matematycznymi zda egzamin z matematyki metodą chybił trafił – (64% zadań zamkniętych do trafienia tą metodą).

W chwili obecnej szanse te są pozorne ,aby uczeń miał możliwość uzyskania wykształcenia tzw. pełne średnie z maturą , które zapewnia szanse podjęcia nauki w szkole wyższej. W obecnym systemie zdawalności matur jest założenie ,**że dyskalkulik nie ma pewnych predyspozycji i nie powinien dalej się kształcić, bo “kuleje” u niego matematyka. Ale możemy też założyć, że ma inne predyspozycje intelektualne i powinien je rozwijać. Potrzebne jest tutaj myślenie, które nie upatruje w matematyce wyznacznika i dowodu na odpowiedni poziom inteligencji i zdolności.**

Ja w tym momencie zakładam ,że państwo nie dostosowuje matury do możliwości maturzysty (nie chodzi o obniżanie progów) , ale dostosowanie przedmiotów tak, by weryfikowały jego wiedzę (dostosowania maturalne dla dyskalkulika to wyłączenie geometrii , planimetrii i wielu innych zagadnień , a nie obecne stosowane dostosowania wdrożone przez system – wydłużony czas, kryteria oceniania itp.) .Należy pamiętać ,że tylko część studiów opiera się na matematyce.

Zatem nie czekajmy na dzień , gdy maturzysta z dyskalkulią wystąpi do Trybunału w Strasburgu i w wyniku wyroku tj, precedensu Państwo systemowo ureguluje przepisy (jak w przypadku Jerzy Broniowski – zabużanie czy wielu innych) i zarzuci Państwu Polskiemu ,że zamiast rozwijać szanse edukacyjne ,**to uprawia politykę wykluczenia intelektualnego.** MEN w wielu oświadczeniach powołuje się na doświadczenia z krajów europejskich ,że matura z matematyki jest tam obowiązkowa . Niemniej forma i zakres egzaminu różni się w zależności od kraju, a także od indywidualnych potrzeb uczniów. Dostosowywanie egzaminów do potrzeb uczniów ze SPE jest konieczne , tam systemy nie eliminują choćby neuroatypowych maturzystów.

Mam nadzieję, że ze względu na neuroróżnorodność mózgów, neuroatypowość , zdrowie psychiczne młodzieży , równość tj. szansę podjęcia nauki w szkole każdego szczepła i każdego typu, edukację włączającą propozycja spotka się z Pańskim zainteresowaniem i zostanie poddana szczegółowej analizie.

Dodam ,że obecne stanowisko MEN to podkreślanie jak ważna jest edukacja matematyczna . Tymczasem system pomija i nie rozwija dzieci z talentem inteligencji emocjonalnej (te dzieci są w systemie) i mogłyby wpływać na przemoc rówieśniczą , ale to “jakby “ nic nie znaczący element w odniesieniu do matematyki. Inteligencji emocjonalnej nie ma na egzaminie maturalnym.

Wyrażam zgodę na upublicznienie danych osobowych petytora , z wyłączeniem adresu zamieszkania.

Anna Drożdż, psycholog, mama uczennicy w szkole średniej.

